

JAN MAZUR

WOKE – IRRACJONALNA IDEA WALKI O LEPSZY ŚWIAT

WOKE – AN IRRATIONAL IDEA OF FIGHTING FOR A BETTER WORLD

Abstract. The phenomenon known as *woke* is based on the left-wing, neo-Marxist idea of fighting for a better world. Generally speaking, it means an “awakened” awareness of racism and the lack of social justice. This term, in its current radicalized meaning, became commonly used at the beginning of the 21st century. Its four major characteristics can be specified in the following way: the fight for social justice, cancel culture, „snowflake” culture, and culture of harm. These expressions generally indicate on social activism that is focused on fighting systemic repression of various social groups. It can be said that *woke* in conjunction with the irrational ideology of wokeism constitute a serious trend nowadays that has a significant impact on people’s mentality which penetrate to social life, politics, business, education, culture and even religion. From a Christian point of view, it is necessary to expose the authoritarian nature of *woke* and its supporters’s fanaticism. The ideology of wokeism poses a civilizational problem that must be overcome. The point is that it should be done everything possible to prevent it from becoming a new, postmodern authoritarianism along the lines of the old Marxist “real socialism”.

Keywords: *woke*; wokeism; fight for social justice; cancel culture; “snowflake” culture; culture of harm; postmodernity

WPROWADZENIE

Szkic niniejszy jest próbą rozeznania zjawiska, które występuje pod nazwą *woke*. Wyraz ten pojawia się w dyskursie medialnym, publicystycznym, przybierając na ogół barwy ideologiczne. W tej sytuacji istnieje potrzeba dyskursu naukowego celem rozeznania sensu, jaki kryje się w pojęciu *woke* i opartej na nim ideologii wokeizmu. Prezentowany tekst stanowi próbę analizy tego zjawiska

Dr hab. Jan Mazur OSPPE, prof. UPJPII (emeryt) – Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Instytut Teologiczny Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika w Krakowie; adres do korespondencji: ul. Skałeczna 16, 31-065 Kraków; e-mail: jm.osppe@wp.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0548-0205>.

Artykuły są objęte licencją Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

w perspektywie katolickiej nauki społecznej. Chodzi wszakże o to, by rozważany temat zaistniał na gruncie szeroko rozumianych nauk humanistycznych, zwłaszcza etyki społecznej, i doczekał się wszechstronnego namysłu badawczego będącego socjologicznym wglądem w fenomen współczesnych ideologii.

Od razu warto skonstatować, że nauki socjologiczne postrzegają *woke* w kluczu tzw. ponowoczesności (por. McColl, Ritch i Hamilton, 2021, s. 145-154). Postmodernizm jako dominująca ideologia współczesnego (ponowoczesnego) świata nadaje ton życiu społecznemu, politycznemu, ekonomicznemu, a nawet religii, nauce czy kulturze. Jawi się on jako prąd myślowy odwołujący się do poczucia końca historii i wielkich narracji (por. Kiereś, 2007, s. 387-391). Mimo że już samo słowo „ponowoczesność” budzi zastrzeżenia semantyczne, to jednak w dyskursie społecznym (medialnym czy akademickim) nie są one istotne, gdyż termin ten cieszy się niemal powszechną akceptacją czy nawet uznaniem. Warto uświadomić sobie, że większość intelektualistów odpowiedzialnych za teoretyczną inspirację myśli postmodernistycznej wywodzi się ze środowisk pozostających w obrębie paradygmatu marksistowskiego (neomarksistowskiego), który kwestionuje znaczenie religii i wartości duchowych w życiu ludzkim. Sam zaś neomarksizm („ponowoczesny” marksizm) przejawia szczególnie negatywny czy nawet wrogi stosunek do chrześcijaństwa (por. Mariański, 2010, s. 19-73).

Zasadniczą przesłanką w myśli postmodernistów jest przekonanie o płynnej względności i społecznym konstrukcjonizmie wszelkich idei. Przyjmują oni postawę kontestacji wobec stabilnej nowoczesności. Ich zdaniem tradycyjne i nowoczesne (modernistyczne) koncepcje ulegają, czy już uległy, wyczerpaniu. Konsekwencją takiego myślenia jest kwestionowanie wszelkich dotychczasowych systemów wartości jako z natury swej arbitralnych i determinujących człowieka (por. Filipkowski, 2012, kol. 73-75; Mariański, 2008, s. 15-24). W każdym bądź razie wielu autorów piszących na ten temat utrzymuje, że postmodernizm kryje w sobie jakby poczucie lęku przed modernizmem utożsamianym z systemami totalitarnymi i powojennym schyłkiem wiary w linearny postęp cywilizacyjny.

Nie powinno zatem być zaskoczeniem, iż postmoderniści usilnie promują chociażby takie pomysły (tezy) filozofów, jak: „koniec człowieka” Michela Foucaulta („człowiek jest tylko niedawnym wynalazkiem” i że nadchodzi „śmierć człowieka”), „śmierć autora” Rolanda Barthesa (postulat nawołujący do nieodczytywania tekstu literackiego przez pryzmat tzw. intencji autorskiej) czy dekonstrukcjonizm Jacques’a Derridy (sposób odbioru i interpretacji języka naznaczony jest kryzysem systemów semiotycznych – „nie ma nic poza tekstem”, i każdy jego komentarz, także pochodzący od autora, jest odrębnym tekstem podlegającym interpretacjom) (zob. Foucault, 2005; Barthes, 1999; Derrida, 1997).

Na ogół przyjmuje się, że u podstaw postmodernizmu w pewnym sensie stoi neomarksizm – szkoła frankfurcka (teoria krytyczna szkoły frankfurckiej), której paradygmat wspierany względnie dopełniany jest przez egzystencjalizm, psychoanalizę, poststrukturalizm, dekonstrukcjonizm i feminizm. Według postmodernistów spójność dociekań naukowych czy nauki jako takiej nie jest czymś koniecznym. Nauka nie musi być odbiciem rzeczywistości. Wystarczy samo przebywanie naukowców ze sobą i wzajemna wymiana myśli. Taka właśnie postmodernistyczna czy ponowoczesna mentalność determinuje, określa dopiero od niedawna kształtujący swoje oblicze fenomen o nazwie *woke*!

1. CZYM (KIM) JEST *WOKE*?

Można odnieść wrażenie, że pojęcie *woke* – kojarzone jako idea walki o lepszy świat – urasta do rangi ważnego zjawiska społecznego. Niewątpliwie stanowi ono niemały trend we współczesnej euroatlantyckiej cywilizacji (zob. Davies, 2023, s. 3-54). Z tego względu mówi się nawet o *kulturze woke*. Nauki społeczne posługują się wszakże terminem *wokeizm* (ang. *wokeism*, *wokeness*), kojarzonym pierwotnie z określonym systemem (zbiorem) idei, zorientowanych na budzenie świadomości odnośnie do rasizmu i niesprawiedliwości społecznej, które charakteryzują fenomen analizowany w niniejszym tekście (por. Dec, 2023).

Jeśli chodzi o samo słowo *woke*, to wywodzi się ono z afroamerykańskiej wersji języka angielskiego. W dosłownym tłumaczeniu oznacza *obudzony* czy *przebudzony*. Pojawiło się w latach trzydziestych XX wieku jako wyrażenie, które w sposób „hasłowy” miało być wyrazem wrażliwości odnośnie do przejawów rasizmu oraz braku sprawiedliwości społecznej. Status znaczeniowy słowa *woke* uległ dalszej radykalizacji (ideologicznej) w 2014 roku. Wtedy amerykańska policja zastrzeliła 18-letniego czarnoskórego Michaela Browna, co wywołało falę gwałtownych protestów. Aktywiści BLM (ang. Black Lives Matters – „życie Afroamerykanów [Czarnoskórych] ma znaczenie”) niejako przejęli ten termin, stosując go w kontekście *stay woke* (bądź czujny). W tym konkretnym zastosowaniu wyrażał ostrzeżenie przed atakami ze strony policji, ale w znaczeniu szerszym krył w sobie przesłanie: „[bądź] politycznie i społecznie świadomy”. W praktyce stanowił wezwanie do bardziej wyczulonej i zdecydowanej reakcji na systemową dyskryminację (por. Dec, 2023; Romano, 2020).

Aktualnie pojęcie to funkcjonuje w sposób niejednoznaczny. W ujęciu leksykograficznym *wokeizm* na ogół jest postrzegany jako lewicowo-liberalny kierunek społeczno-polityczny powstały w XXI wieku w Stanach Zjednoczonych,

kładący nacisk na kwestie tożsamościowe mniejszości społecznych i problem ich dyskryminacji. Wedle jego ideologów wychodzi on naprzeciw powszechnemu poczuciu zagubienia, osamotnienia, bezsilności i braku celu, które generuje złożona rzeczywistość trudna do odczytania w ponowoczesnym świecie. Ich zdaniem wokeizm daje możliwość przezwyciężenia tych cywilizacyjnych trudności. Stanowi rozwiązanie uniwersalne, które wyjaśniając rzeczywistość, utrzymuje, że wszystko jest relacją dominacji. Posługując się tego rodzaju kluczem, dzieli świat na złych prześladowców i dobre ofiary (Dec, 2023).

Wydaje się, że na obecnym etapie rozeznania zjawiska *woke* nie da się sformułować jego definicji na tyle dokładnej, by nie budziła żadnych kontrowersji. Niejedna wpływowa grupa społeczna konstruuje ją na swój własny sposób, nadając jej określone zabarwienie ideologiczne. Jednakże wspólnym mianownikiem istniejących dziś określeń *woke* jest to, iż kojarzone jest ono z postawą czujności wobec postrzeganych przejawów wszelkiego ucisku, seksizmu i kultury gwałtu. Innymi słowy, wyznawcy *woke* to po prostu „przebudzeni”, którzy – jak sami twierdzą – niemal we wszystkich obszarach życia społecznego nie są obojętni wobec ucisku systemowego. Demaskują go i podejmują akcje, głównie propagandowe, celem nie tyle jego przezwyciężenia, ile wskazania na fakt jego obecności w przestrzeni publicznej (Gårn Hansen, 2023, s. 1-23; por. McColl, Ritch i Hamilt, 2021, s. 145-154; Zavattaro i Bearfield, 2022, s. 585-593).

W tym miejscu nie sposób nie zauważyć czterech najbardziej podstawowych określeń, które funkcjonują ideologicznie w ramach zjawiska *woke* jako charakterystyczne jego przejawy czy elementy i w pewnym sensie także synonimy. Są to walka o sprawiedliwość społeczną (ang. *fight for social justice*), kultura anulowania (ang. *cancel culture*), kultura „płatków śniegu” (ang. „*snowflake*” *culture*) i kultura krzywdy (ang. *culture of harm*) (zob. Szumlewicz; 2022; Tomanek, 2023). Każde z tych ujęć zwraca uwagę na nieco inny aspekt kryjący się w pojęciu *woke*, ale generalnie oznaczają one aktywizm społeczny skupiony na walce z systemowymi represjami różnych grup społecznych oraz ze wzrostem świadomości ich istnienia. Tak więc określenia: sprawiedliwość społeczna, *cancel culture*, kultura „płatków śniegu” i kultura krzywdy odnoszą się do różnych stron tego samego fenomenu.

Jeśli chodzi o sprawiedliwość społeczną, to działania *woke* – zgodnie z założeniami – mają prowadzić do zidentyfikowania i napiętnowania istniejącego zła, przezwyciężenia niesprawiedliwości. Pojawia się wszakże dylemat: jak obalić zło, skoro jest ono wszędzie, w każdej interakcji społecznej? W przekonaniu „przebudzonych” jest to niemożliwe do wykonania. Na czym więc winny polegać działania *woke*? Otóż mają być ruchem niekończącej się demaskacji, a także

powinny prowadzić do zmian dyskursu, polegających na odwracaniu istniejących hierarchii i wyposażaniu dotychczasowych ofiar niesprawiedliwości w nowy język. Określa się to jako działania „krytyczne”. Warto zauważyć, że klasyczne rozumienie działań „krytycznych” oznacza dążenie do zwiększania szans ludzi z uciskanych grup oraz przekształcania społecznej infrastruktury w kierunku równości. Natomiast w mentalności *woke* chodzi nie tyle o tak pojmowaną krytykę, ile promuje się intelektualną ekwilibrystkę, pozwalającą czuć się dobrze, gdy nic realnego się nie robi i gdy samemu zajmuje się wygodną pozycję teoretyka. W tym kontekście mówi się nawet o „cynicznych teoriach” *woke*, które stanowią mieszaninę filozofii dekonstrukcji z hasłami różnych odmian aktywizmu, pozbawionymi treści emancypacyjnej (por. Pluckrose i Lindsay, 2022).

Z kolei kultura anulowania, która charakteryzuje *woke*, stanowi rodzaj broni w walce z zawartym w licznych definicjach uciskiem i opresją ze strony systemu. Walka ta polega na wycofaniu swojego poparcia dla osoby publicznej lub instytucji, która wyraża opinię uznawaną przez daną grupę za obraźliwą. Tak więc zwolennicy *cancel culture* stosują metody polegające na bojkocie (przeważnie medialnym) i zmasowanej krytyce. Nietrudno zauważyć, że obecnie *cancel culture* staje się czy już stała się słowem kluczem dla tych grup społecznych, które czują się systemowo prześladowane.

Natomiast kultura „płatków śniegu” to jakby inny aspekt czy element zjawiska *woke*. „Płatki śniegu” jest określeniem wskazującym na osoby, które wciąż czują się uciskane i urażone czy nawet rozgoryczone. Wokół siebie dostrzegają zagrożenia, więc apelują o tworzenie bezpiecznych przestrzeni wolnych od ucisku. W znacznej mierze rozgoryczenie bywa wywoływane – zdaniem „płatków śniegu” – przez mikroagresję. Jest to rodzaj zachowania, w wyniku którego człowiek czuje się źle z powodu niewłaściwej postawy innych osób. Może to być na przykład postawa lekceważąca (Tomanek, 2023).

Wreszcie kultura krzywdy jest jeszcze innym określeniem zjawiska *woke* (Campbell i Manning, 2018). Stanowi ona odwrócenie klasycznych „kultur honoru”, w których bycie ofiarą wiązało się ze wstydem. Orędownicy tego nowego myślenia utrzymują, że powodem do wstydu ma być „przywilej”. Tropienie go to zadanie na całe życie. Zwalczony ma być nie tylko „męski przywilej” (dominacja mężczyzn) i „biały przywilej” (dominacja rasy białej), ale też cała gama innych przywilejów: bycia hetero i „cis” (co znaczy „nie trans”), pełnosprawności oraz szczupłości. Na tej szczegółowej mapie nie ma jednak kwestii dotyczących ekonomii czy warunków życia. W tym spojrzeniu chodzi wyłącznie o tożsamości, o których się zakłada, że im mniej są normatywne, tym są lepsze.

2. POD UROKIEM IRRACJONALIZMU

Spoglądając całościowo na najbardziej charakterystyczne przejawy *woke*, szczególnie zaś na poczynania „płatków śniegu”, trudno oprzeć się wrażeniu, iż całą tę ideologię można by przedstawić jako „odejście od rozumu”. Kultura *woke* to jakby triumf irracjonalizmu – „przebudzenie”, ale jakby we śnie. Nie przyczynia się do poprawy sytuacji tych, w imieniu których się wypowiada, lecz ją raczej pogarsza, gdyż tkwi w irracjonalizmie. Obsesyjne tropienie wszelkich rzekomych przywilejów i walka z nimi, godzi w sferę publiczną. Zważywszy na dobro ludzi niepodobna akceptować, aby tego rodzaju irracjonalność wypierała ich racjonalność. Dlatego niezbędny jest racjonalny dyskurs społeczny na ten temat. Nie należy on jednak do łatwych, wszak ideologia *woke* posługuje się irracjonalnym postrzeganiem i negocjowaniem przywilejów, o których zakłada, że powinny być przedmiotem wstydu. Na przykład za tego rodzaju przywilej uznaje się bycie heteroseksualnym. W tej sytuacji trudno dyskutować o postawie homofobii, gdyż – wedle mentalności *woke* – jest ona bezdyskusyjnie naganna. Dlatego orientację heteroseksualną należy raczej ukrywać czy nawet się jej wstydzić, by nie sprawiać przykrości komuś, kto identyfikuje się z elgiebetyzmem.

W każdym bądź razie można a nawet trzeba zjawisko *woke* ujmować w perspektywie *wokeness* (wokeizmu), czyli ideologii opartej na przeświadczeniu, że ludzie, którzy ją wyznają, bazują na specjalnym oświeceniu i przebudzeniu. Czym odznacza się to przebudzenie (w znaczeniu oświecenia)? Otóż twierdzą oni, że poznali najlepszą metodę zmiany świata na lepsze i w przeciwieństwie do reszty społeczeństwa są przekonani, że wiedzą, jak należy walczyć o szeroko pojętą sprawiedliwość społeczną. Zwykle łączą ją z takimi ideami (hasłami), jak antyrasizm, feminizm, genderyzm, kultura pro-choice, prawa mniejszości, elgiebetyzm itp. (Tomanek, 2023).

„Wyznawcy” *wokeness* są niezwykle wyczuleni i chętni do szukania wszędzie choćby najmniejszych przejawów dyskryminacji, rasizmu czy seksizmu. Więcej, bywają skłonni do nadinterpretacji każdej sytuacji tak, by niemal za wszelką cenę doszukać się w niej tropionych przez siebie przejawów swoiście rozumianej niesprawiedliwości społecznej. Demaskowanie niesprawiedliwości społecznej kryje w sobie dobre intencje, ale w tym pozytywnym punkcie wyjścia *wokeness* zdaje się odchodzić od zasad zdrowego rozsądku. Działania „przebudzonych” nie opierają się na pragmatyce, racjonalności, metodzie naukowej i demokratycznej debacie, tylko na rozkręconych emocjach, autorytarnym terroryzowaniu społeczeństwa, by zmusić ludzi do wiary w swoje często irracjonalne stwierdzenia. Realizując swoją ideologiczną „misję”, kreują wokół „walki o sprawiedliwość

społeczną” własne teorie mające na celu dekonstrukcję w ich mniemaniu złych wzorców kulturowych, złego języka i budowanie tożsamości wokół lansowanej filozofii opresji i bycia ofiarami (zob. Szulczewska, 2022).

3. IDEOLOGIA O KORZENIACH LEWICOWYCH

Chociaż niektórzy badacze problemu postrzegają wokeizm jako „przebudzony kapitalizm” uwydatniający perspektywę feminizmu, płci, rasy, seksualności czy nawet ekologizmu (zob. Kanai i Gill, 2020, s. 10-27), to jednak nietrudno zauważyć, że punkt ciężkości tej ideologii tkwi w mentalności lewicowej. Nie jest to wszakże klasyczna ideologia marksistowska, lecz lewica tożsamościowa. Tym różni się ona od klasycznej, że zamiast podejmować problemy definiowane przez materializm dialektyczny, skupia się na specyficznych tożsamościach i walce o nie, wykorzystując je do wzniesienia emocji i społecznych konfliktów, i uzasadniania przemocy celami, którymi w jej ocenie należy się szczycić (np. duma gejów i lesbijek). Lewica tożsamościowa, pomimo swoich ideowych założeń, w rzeczywistości nie troszczy się o interes ludzi pracy. Służy raczej wielkiemu biznesowi, który tych ludzi eksploatuje, zaś popierana przezeń ideologia *wokeness* daje wygodną zasłonę dymną dla nieuczciwych praktyk w korporacjach (zob. Rhodes, 2021). Nic zatem dziwnego, że z taką determinacją walczą one w obronie rzekomo uciskanych mniejszości, z seksualnymi włącznie.

Wokeness jako ideologia lewicowa, a w pewnym sensie także lewicowo-liberalna, została wypromowana głównie przez środowisko Partii Demokratycznej w USA, ale nie tylko, bo urokowi tej ideologii ulegają niekiedy centrowi konserwatyści czy progresywni chrześcijanie. Stamtąd rozprzestrzenia się ona na inne, przeważnie wysoko rozwinięte kraje Ameryki i Europy. W refleksji nad wokeizmem trzeba zauważyć, że choć wywodzi się on z amerykańskiego neoliberalnego indywidualizmu, to jednak przejawia także zadziwiającą zbieżność z mentalnością niemieckiego społeczeństwa. Jak wiadomo, Niemcy z poczucia winy za zbrodnie II wojny światowej uczynili wartość i na tym zbudowali swoją samoocenę. Zdają się być dumni z tego, że uznają swoją winę. Pewną analogię można dostrzec w „misji” *wokeness*. Stąd niektórzy badacze identyfikują tę ideologię jako nowy rodzaj purytanizmu. Jakkolwiek by było, wokeizm odwołując się do filozofii postmodernizmu, a nawet naśladując nieco chrześcijaństwo, w znacznej mierze bazuje na swoich własnych założeniach, podstawach i dogmatach. Są one osadzone w postawie uznania dla tych, którzy stali się ofiarami niesprawiedliwości społecznej (*victimhood culture*), jak również w podkreślanu

różnic. Akcentowana jest także idea równości rozumiana jako wyniesie na piedestał wszystkich uznających się za najbardziej pokrzywdzonych w nieustępliwej walce o lepszy świat (por. Tomanek, 2023; Szulczewska, 2022; Ruiz, 2021).

4. ŚWIECKA WERSJA RELIGII

Analizując założenia ideowe wokeizmu, z łatwością można w nim dostrzec pewien rodzaj naśladownictwa rzeczywistości religijnej (por. Davies, MacRae, 2023, s. 3-54; Gårn Hansen, 2023, s. 1-23). *Wokeness* jawi się po prostu jako świecka wersja religii, gdyż kryje w sobie znamiona i motywy będące kalką moralności religijnej. Poczucie winy, przyznanie się do winy i wskazywanie innych, którzy jeszcze się do swojej winy nie przyznali lub nie dość za nią pokutują – oto swego rodzaju paradygmat moralny nowej religii. Wokeizm występując przeciwko owym „winowajcom”, zdaje się przedrzeźniać chrześcijaństwo, bowiem „przywilej” postrzega jako odpowiednik „grzechu pierworodnego”, a wojnę kulturową podejmuje z takim nastawieniem, jakie towarzyszyło niegdyś wojnom religijnym. Chodzi zasadniczo o takie „przywileje”, które „przebudzeni” uznają za powód do wstydu (np. biała skóra, płeć męska albo żeńska, pełnosprawność, heteroseksualność itp.). W ich mniemaniu „winy” te należy wyznać, za nie przeprosić, i po takim oczyszczeniu zostać wojownikiem *woke*, który będzie atakował (nawracał) innych „winnych”, by również przyznali się do swoich „przywilejów”, napiętnowali je jako grzechy (Szulczewska, 2022).

Wyznawcy moralności *wokeness* są dogmatyczni i często fanatyczni, zaś ich ideologia usprawiedliwia stosowanie przemocy wobec niewiernych lub nie dość wiernych. W praktyce akceptują tylko tego, kto nie podważa ich dogmatów, jest bezkrytyczny wobec nich, nie stawia niewygodnych pytań, zgadza się ze wszystkim w stu procentach. Mentalne naśladownictwo realiów religijnych sprawia, że wokeizm obciąża ludzi emocjonalnie i pozwala poczuć się dobrze, nawet wtedy, gdy dokonują czynów moralnie wątpliwych, jakimi są chociażby zbiorowe lincze na „innowiercach” (*cancel culture*). Jeśli chodzi o wspomnianych „innowierców”, to zwykle chodzi o tych, którzy kwestionują sens tej ideologii i nie chcą pokutować za swoje „przywileje”. Wobec tego są oni przez aktywistów *woke* używani w roli kozłów ofiarnych, następnie stygmatyzowani i wykluczani, i to – jak na ironię – w imię tolerancji i inkluzywności. Jednakże tego rodzaju praktyki konsolidują zwolenników wokeizmu, gdyż pozwalają rozładować frustrację i napięcie wynikające wszakże z prób realizacji irracjonalnych celów (Szulczewska, 2022; por. Campbell i Manning, 2018).

Entuzjaści *woke* zdają się bezkrytycznie wierzyć w to, iż aby zrealizować swój cel, czyli uczynić świat lepszym, trzeba „obezwładnić” wszystkich myślących inaczej, zakazać określonych słów, zmienić powszechnie przyjmowane definicje tak, by nie sprawiały przykrości tym, którzy powinni być uważani za ofiary niesprawiedliwości społecznej. W tej strategii ważne jest używanie odpowiednich symboli, słów wyrażających solidarność z wybranymi grupami mniejszościowymi. Więcej, tym wybranym mniejszościom należy umożliwić stosowanie przemocy, gdyż także w niej kryje się recepta na lepszy świat.

Nie bez racji niektórzy badacze utrzymują, że *wokeness* odwołuje się do czarno-białego postrzegania rzeczywistości. Obowiązuje zasada, wedle której „każdy kto nie jest z nami, jest przeciwko nam”, zaś najmniejsze nawet odstępstwa od dogmatów uznaje się za niedopuszczalne. Dlatego w *wokeizmie* cieszy się uznaniem autorytarny styl osobowości, który przyciąga osoby podatne na tego rodzaju oddziaływanie. Kaya Szulczewska charakteryzując wojowników tej ideologii, twierdzi, że najczęściej są to najczęściej ofiary przemocy domowej, ludzie nieasertywni, zagubieni życiowo, młodzi poszukujący sensu, odrzuceni przez inne grupy i dyskryminowani. Natomiast wśród samozwańczych liderów grup nie brakuje osób z zaburzeniami osobowości. Nierzadko przejmują autorytarnie kontrolę wewnątrz lewicujących grup, posługując się patologicznymi wręcz metodami. Znęcają się nad jej członkami, kłamią i szantażują moralnie wszystkich wokół i bez konsekwencji stosują różne formy przemocy, gdyż uważają, że wojownikom sprawiedliwości społecznej „w końcu wolno wszystko” (Szulczewska, 2022).

Wydaje się, że opinia Szulczewskiej nie jest pozbawiona uzasadnionych racji. Wedle niej

[...] woke przenika coraz więcej dziedzin naszego życia, jest obecne w polityce, biznesie, kulturze, a także wśród specjalistów od zdrowia i naukowców. Usiłuje ustanowić nową, nieracjonalną moralność, która zaburza wiele dziedzin nauki i blokuje rozwój badań lub używając naukowego autorytetu próbuje zastraszyć sceptyków. Woke wprowadza nowy rodzaj uczuć na wzór religijnych i nowe tabu, nawet w dziedzinach takich jak medycyna (np. próbując wymazać znaczenie płci biologicznej jako takiej, która obraża rzekomo uczucia osób transseksualnych). W środkach społecznego przekazu mamy wielu ‘kapłanów’ woke – to aktywiści praw człowieka, działacze na rzecz [swoiście rozumianej] sprawiedliwości społecznej, feministki, sex edukatorki, dziennikarze, a nawet psycholożki czy naukowcy. Wykładają woke na swoich społecznych [areopagach], szantażują ludzi ze swojego środowiska pracy, rozsiewają kłamstwa, manipulują opinią publiczną, a przede wszystkim szukają niewiernych, buntując tłum przeciwko nim i urządzając swoiste kamieniowanie online (Szulczewska, 2022).

WNIOSKI

Chociaż entuzjaści wokeizmu są aktywni raczej nieformalnie, bez specjalnych struktur organizacyjnych, to jednak wywierają realny wpływ na ideowy stan społeczeństwa. Usiłują występować w roli wojowników swoiście rozumianej sprawiedliwości społecznej (zob. Szulczewska, 2022). Niestety, wizja tej sprawiedliwości jest irracjonalna, i to w takim znaczeniu, że jeden z badaczy nie zawahał się określić *woke* mianem „kultury przesady i cynicznych ofiar” (Szumlewicz, 2022). Warto by więc na gruncie badań szeroko rozumianej kultury znaleźć odpowiedź na pytanie o to, czy *woke* jest na tyle groźnym trendem kształtującym rzeczywistość, że koniecznie należy go przezwyciężyć, czy też stanowi przemijającą tendencję ponowoczesności? (zob. Tomanek, 2023).

Kończąc niniejsze uwagi na temat fenomenu *woke*, można nie bez uzasadnionych racji stwierdzić, że stanowi on trend, który wywiera znaczący wpływ na mentalność ludzi, przenikając do życia społecznego, polityki, biznesu, szkolnictwa, kultury a nawet religii. Jaką zatem przyjąć postawę, by nie ulec irracjonalnemu urokowi tej ideologii? Trzeba bowiem przyznać, że odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa z uwagi na zamęt ideowy, jaki występuje w narracji *woke*. „Przebudzeni” biorą na przykład w obronę takie wartości, jak prawa człowieka, równość czy tolerancję, ale cóż z tego, skoro są one irracjonalnie redefiniowane. Niezbędna jest zatem czujność w ich rozeznaniu i racjonalnej interpretacji.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia owa czujność to przede wszystkim sprzeciw wobec neomarksistowskiego postrzegania sprawiedliwości społecznej, nie poddawanie się kulturze anulowania (*cancel culture*), kulturze „płatków śniegu” i kulturze krzywdy. Ponadto istnieje potrzeba, wręcz konieczność demaskowania autorytarnego charakteru *woke*, fanatyzmu jego zwolenników, który często znajduje swój wyraz w debatach publicznych. Fanatyzm ma to do siebie, że zaślepia, osłabia zdrowy rozsądek, kryje w sobie pokusę wykluczania z dyskursu tych, którzy inaczej myślą.

Wydaje się, że *woke* stanowi problem cywilizacyjny, który koniecznie należy przezwyciężyć. Chodzi bowiem o to, by wokeizm nie stał się nowym, postmodernistycznym autorytaryzmem na wzór marksistowskiego „socjalizmu realnego”. Sam zresztą przyjmuje postać ideologii o charakterze lewicowym czy lewicowo-liberalnym. Można postrzegać go jako swego rodzaju pokłosie neomarksizmu czy nawet postmarksizmu.

Kościół w swoim nauczaniu społecznym rozpoznał socjalizm (filozofię społeczną i ruch polityczny) jako „lekarstwo gorsze od samej choroby” (Jan Paweł II, 1991, n. 12, s. 44). *Woke*, podobnie jak socjalizm, skupia wokół siebie wojowników

o sprawiedliwość społeczną, by świat uczynić lepszym. Czyż i ono nie jest takim groźnym lekarstwem? Aby ustosunkować się do tej kwestii, warto wziąć pod uwagę sugestię papieża Franciszka, który ostrzegając przed niebezpiecznymi ideologiami, wskazał między innymi na znaczenie zasady postępu wyrażonej w zdaniu: „rzeczywistość jest ważniejsza od idei” (zob. Franciszek, 2013, n. 231-233, s. 118-119). Oznacza ona, że to, co realnie istnieje, cała rzeczywistość po prostu jest, natomiast idea stanowi opracowanie conceptualne, którego funkcja polega właśnie na uchwyceniu, zrozumieniu i kierowaniu rzeczywistością. Rzecz w tym, że idea *woke* jawi się jako irracjonalna. Dlatego wszelkie dopasowywanie rzeczywistości do tej idei może okazać się bardzo niebezpieczne. Oby w tym splocie uwarunkowań głosem zdrowego rozsądku stał się postulat kardynała Josepha Ratzingera, z czasem papieża Benedykta XVI, który apeluje, by w myśleniu społecznym „przywrócić rozum samemu rozumowi” (Ratzinger, 2005, s. 61). Ma to znaczenie szczególnie wtedy, gdy idzie o rozeznanie idei walki o lepszy świat.

BIBLIOGRAFIA

- Barthes R. (1999), *Imperium znaków*, tłum. A. Dziadek, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Campbell B. i Manning J. (2018), *The Rise of Victimhood Culture: Microaggressions, Safe Spaces, and the New Culture Wars*, Springer International Publishing Ag, Springer-Verlag GmbH.
- Davies H.C. i MacRae S.E. (2023), *Anatomia brytyjskiej wojny z przebudzeniem*, *Race & Class* 65(2), 2023, 3-54, <https://doi.org/10.1177/03063968231164905> [dostęp: 22.02.2024].
- Dec T. (2023), *Wokeizm*, [w:] *Obserwatorium Językowe UW*, <https://nowewyrazy.pl/haslo/wokeizm.html> [dostęp: 5.10.2023].
- Derrida J. (1997), *Głos i fenomen. Wprowadzenie do problematyki znaku w fenomenologii Husserla*, przeł. B. Banasiak, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Filipkowski J. (2012), *Postmodernizm*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 16, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, kol. 73-75.
- Foucault M. (2005), *Słowa i rzeczy: Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant i A. Tatariewicz, t. 1-2, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Franciszek (2013), *Adhortacja apostolska Evangelii gaudium*, Kraków: Wydawnictwo M.
- Gårn Hansen L. (2023), *The power of woke and other forms of disproportionate punishment*, s. 1-23, University of Copenhagen, <https://www.econstor.eu/handle/10419/269211> [dostęp: 23.02.2023].
- Jan Paweł II (1991), *Encyklika Centesimus annus*, Włocławek: Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników.
- Kanai A. i Gill R. (2020), *Obudził? Afekt, neoliberalizm, zmarginalizowane tożsamości i kultura konsumpcyjna*, *Nowe Formacje* nr 102, s. 10-27.
- Kiereś H. (2007), *Postmodernizm*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 8, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, s. 387-391.

- Leon XIII (1891), Encyklika *Rerum novarum*, [w:] L. Dyczewski (red.), *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, Rzym–Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL 1987, s. 43-65.
- Mariański J. (2010), *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mariański J. (2008), *Spoleczeństwo i moralność. Studia z katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Tarnów: Wydawnictwo BIBLOS.
- McColl J., Ritch E.L. i Hamilton J. (2021), *Brand Purpose and 'Woke' Branding Campaigns*, Emerald Publishing Limited, s. 145-154.
- Pluckrose H., i Lindsay J. (2022), *Cyniczne teorie. O tym, jak aktywizm akademicki sprawił, że wszystko kręci się wokół rasy, płci i tożsamości – i dlaczego to szkodzi każdemu z nas*, tłum. M. Wilczek, Warszawa: Wydawnictwo WEI.
- Ratzinger J. (2005), *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, tłum. S. Czerwik, Kielce: Wydawnictwo „Jedność”.
- Rhodes C. (2021), *Woke capitalism. How corporate morality is sabotaging democracy*, Bristol.
- Romano A. (2020), *Historia »przebudzenia«*, Vox z 9 października 2020 r., <https://www.vox.com/culture/21437879/stay-woke-wokeness-history-origin-evolution-controversy> [dostęp: 22.02.2023].
- Ruiz M. (2021), *What does woke mean?*, <https://www.foxnews.com/us/what-does-woke-mean> [dostęp: 22.02.2024].
- Szulczewska K. [Kaya] (2022), *Woke, wokeness, wokeizm czyli o ideologii wojowników sprawiedliwości społecznej słów kilka*, <https://kayaszu.pl/2022/06/06/> [dostęp: 5.10.2023].
- Szumlewicz K. (2022), *Woke – kultura przesady i cynicznych ofiar*, Warszawa: Wydawnictwo WEI.
- Tomanek M. (2023), *Woke culture. Kluczowe pojęcie współczesności czy trend, który minie?*, <https://holistic.news/co-to-jest-woke-culture/> [dostęp: 5.10.2023].
- Zavattaro S.M. i Bearfield D. (2022), *Weaponization of Wokeness: The Theater of Management and Implications for Public Administration*, *Public Administration Review* nr 82 (3), s. 585-593.

WOKE – IRRACJONALNA IDEA WALKI O LEPSZY ŚWIAT

Streszczenie

Zjawisko określane mianem *woke* stanowi konkretyzację lewicowej, neomarksistowskiej idei walki o lepszy świat. Najogólniej rzecz biorąc, oznacza „przebudzoną” świadomość rasizmu i braku sprawiedliwości społecznej. Sam termin, w obecnym zradykalizowanym znaczeniu, zafunkcjonował na początku XXI wieku. Charakterystyczne przejawy *woke* to walka o sprawiedliwość społeczną, kultura anulowania, kultura „płatków śniegu” i kultura krzywdy. Każde z tych czterech ujęć generalnie oznacza aktywizm społeczny skupiony na walce z systemowymi represjami różnych grup społecznych. Można stwierdzić, że *woke* i związana z nim irracjonalna ideologia wokeizmu stanowią trend, który wywiera znaczący wpływ na mentalność ludzi, przenikając do życia społecznego, polityki, biznesu, szkolnictwa, kultury a nawet religii. Z chrześcijańskiego punktu widzenia niezbędne jest demaskowanie autorytarnego charakteru *woke* i fanatyzmu jego zwolenników. Ideologia wokeizmu stanowi problem cywilizacyjny, który koniecznie należy przezwyciężyć, aby nie stała się nowym, postmodernistycznym autorytaryzmem na wzór dawnego marksistowskiego „socjalizmu realnego”.

Słowa kluczowe: *woke*; wokeizm; wojownicy sprawiedliwości społecznej; kultura anulowania; kultura „płatków śniegu”; kultura krzywdy; ponowoczesność